ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ



Fot. St. Mucha

ZA KOMITET REDAKCYJNY TADEUSZ DALEWSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY STANISŁAW HACZKIEWICZ
ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2. TEL. 125-98

NR. 2 LUTY 1934 ROK VIII

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR. 125.98 · KONTO P. K. O. 411.300



Ludzkość, rządy i narody, jeżeli się troszczą o swój rozwój i swą pomyślniejszą przyszłość, winny całą swą energję państwową i społeczną skierować ku zwalczaniu wszelkiemi środkami alkoholizmu wśród dzieci i dorosłych. Młode i rozwijające się jądro narodu musi być zdrowe i niezatrute w zaraniu rozwoju tak silnym czynnikiem degeneracyjnym, jakim jest alkohol; inaczej całą przyszłość narodu skazuje się na zagładę.

Dr. Szczęsny Bronowski, Doc. Uniw. Warsz.

KAZIMIERZ KALINOWSKI

STRAŻ OBYWATELSKA

Jeżeli krakowski Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej na to jest, by dać Polsce — polskie miasta, to wypuszczane przezeń z każdym rokiem nowe kadry rodzimego mieszczaństwa przechodzić muszą przez szkołę trzeźwości. Bo jeżeli związkowiec zamłodu nie pozna gruntownie tajników niebezpieczeństwa alkoholizmu i nie przejmie się serdecznie ideą potrzeby walki bezwzględnej z tym wrogiem charakteru, to wszedłszy w życie obywatelskie, pozostanie obojętnym dla sprawy trzeźwości. A tymczasem polski charakter miast i miasteczek u nas pozostaje w ścisłej zależności od tego, jak na sprawę trzeźwości zapatrywać się będzie mieszczaństwo nasze. Proszę przestudjować statystykę używania napojów alkoholowych z uwzględnieniem wyznań i narodowości, a wtedy pozna się tajemnicę, dlaczego w walce między żywiołem miejscowym, swojskim, a napływowym, obcym, odnosi coraz poważniejsze zwycięstwa przybysz, wypierający systematycznie gospodarza. Wszak ten gospodarz bywa w ciągu roku częściej zamroczony alkoholem, aniżeli

trzeźwy, gdy tamten wystrzega się dobrze mu znanej trucizny. Czyż może być inaczej, gdy gospodarz w tem niezmiernie trudnem dziś współzawodnictwie ekonomicznem traci najniezawodniejszą broń — trzeźwość? Czyż trzeba szczegółowo wyjaśniać różnicę, zachodzącą między wartością rzemieślnika, przemysłowca lub kupca, hołdującego stale zasadom trzeźwości, a nieszczęsną ofiarą alkoholizmu w tych życiowych zawodach?

Pomyślmy, jak inaczej wyglądałyby polskie miasta, gdyby pod wpływem legjonu naszych związkowców, zdających sobie sprawę z istoty niebezpieczeństwa plagi alkoholizmu, mieszczaństwo zrozumiało potrzebę społeczną trzeźwości powszechnej — i podawszy sobie zgodnie dłonie, utworzyło mocny kordon straży obywatelskiej na to, by na ratusze, opanowane dziś przez wszelkiego rodzaju szynkarzy, nie wpuścić do miejskiej gospodarki nikogo, ktoby miał interes wprost, czy pośrednio w rozpijaniu ludności, ani też osobiście zerwał z zasadą trzeźwości.

Skoro mądrzy ludzie powiedzieli, że tylko do trzeźwych należy przyszłość, a narody alkoholizmem zatrute zginąć muszą w zaułku dziejów, to w dniach poświęconych propagandzie trzeźwości należy na to zwrócić uwagę związkowców, którzy pójść mają w walkę o polskość naszych miast.

Najważniejszem zadaniem ruchu przeciwalkoholowego jest walka z alkoholizmem wśród młodzieży. Od jej powodzenia zależy zdrowie i tężyzna przyszłych pokoleń.

Taką będzie Polska, jacy ludzie z młodego pokolenia wyrosną. *Dr. Marja Skokowska-Rudolfowa*

ZOFJA ADAMOWA KRZYŻANOWSKA

OD FURTKI KLASZTORNEJ DO WRÓT PARLAMENTU

Od pierwszej prawie chwili swego istnienia, wprowadził Kościół kobiety do planowej akcji charytatywnej, przydzielając je do pomocy djakonom, rozdzielającym z ofiar pobożnych, składanych przez wiernych, jałmużnę wśród biednych. Kobiety te były to przeważnie starsze, poważne wdowy, zupełnie oddane modlitwie i litościwym uczynkom.

W dalszym postępie czasu widzimy zastępy niewiast różnego wieku i pochodzenia, łączące się w życiu klasztornem, dla służenia Bogu i bliźnim. Wśród ich szeregów, podobne barwnym kwiatom, wykwitają pełne poezji postacie, otoczone mgłą cudownych legend średniowiecza, jak św. Elżbieta, księżna Turyngji, św. Klara siostra duchowa Biedaczyny z Assyża, nasza królowa Kinga i wiele, wiele innych...

Dla kobiet świeckich dostępne były niektóre Bractwa, zakładane przy kościołach, a obowiązujące swoich członków nietylko do wykonywania przepisanych praktyk religijnych, ale i do spełniania czynów miłosierdzia. Lecz praca Braci i Sióstr w tych pobożnych skupieniach nie-

zawsze była jednaka, np. w Bractwach Miłosierdzia, założonych przez ks. Piotra Skargę w Krakowie, Warszawie, Wilnie i Lublinie, modlitwy i ofiary składane dla ubogich do Skrzynki Brackiej obowiązywały tak Braci, jak i Siostry, pozatem Bracia obowiązkowo musieli odwiedzać więźniów i wizytować biednych, białogłowy zaś tylko te, które mogły, a chciały. Na «Schadzki» czyli posiedzenia tygodniowe Siostry nie były wzywane.

Zwyczaje i obyczaje ówczesne jak powijakami krępowały każdy ruch kobiecy. Szkopuł ten ominął św. Wincenty a Paulo, dodając paniom do pomocy w ich pracy charytatywnej, przy zawiązywanych przez siebie Bractwach Miłosierdzia młode dziewczęta, przeważnie pochodzące ze wsi, nieuczone, ale pobożne i dążące do doskonałości duchowej. Pierwsze pionierki do tej pracy wynajdywał św. Wincenty w czasie odprawiania swych rozlicznych misyj, jakie na całej przestrzeni Francji miewał. Dziewczęta te przygotowała do ich zbożnej pracy jedna z pań Miłosierdzia, Luiza de Marillac. Zamieszkawszy z niemi wspólnie, poświęciła im się zupełnie, uczyła je pisać, czytać, gotować i sprzątać, a nadto umiejętnego pielęgnowania chorych, aby działalność ich w najnędzniejszych środowiskach była rzeczywiście skuteczna i pomocna. Duchowy kierunek małej gromadki wziął na siebie św. Wincenty. Z biegiem lat ten pobożny zespół kobiet przybrał trwalsze formy jako Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, lecz treści ani kierunku swej pracy w niczem nie zmienił. Siostry związane tylko rocznemi ślubami zostawały w stałym kontakcie z Paniami Miłosierdzia, wspólnym wysiłkiem przynosząc do najbiedniejszych domostw ratunek, konieczną żywność i odzież, uprzątając zapuszczone z nędzy lub z powodu choroby izby, nauczając dzieci, pielęgnując chorych, a zawsze z łagodnem słowem pociechy duchowej na ustach.

Działalność Szarytek to prototyp pracy dzisiejszej pielęgniarki i higjenistki. Do Polski sprowadziła je Ludwika, żona Jana Kazimierza, zawiązując równocześnie z paniami swojego otoczenia, pierwszą u nas konferencję Pań Miłosierdzia.

W tych swoich zacnych poczynaniach wspierana była listami przez żyjącego jeszcze podówczas św. Wincentego a Paulo.

Ze zmianą stosunków obyczajowych i towarzyskich, z przenikaniem prądów filantropijnych do społeczeństwa, akcje charytatywne pod sam koniec XVIII stulecia przybierały coraz bardziej świecką formę. Współudział niewieści był w niej stosunkowo silny, rekrutujący się przeważnie z najwyższych sfer społeczeństwa: przewodniczyły w niej panie z rodu Sapiehów, Zamoyskich, Potockich, Czartoryskich, Wodzickich, Małachowskich, Tarnowskich i innych.

Wchodzą w życie dobroczynne imprezy towarzyskie, jak bale, teatry amatorskie, kwesty, a udaje się wszystko znakomicie, dostarczając dostatecznych subsydjów na dany dobry cel.

Ogół kobiet w ruchu tym bierze udział tylko pośredni, zdaleka albo zgoła żaden, poczucie bowiem obowiązku obywatelskiego bardzo powoli przenikało do umysłów niewieścich, tak, że dopiero z początkiem tego stulecia zanotować możemy powstawanie li tylko społecznych organizacyj kobiecych.

Do najdawniejszych należą Katolicki Związek Polek zawiązane kolejno w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie. W r. 1929

wyżej wymienione Związki wraz z przynależnemi do nich kołami ukonstytuowały się w jedno stowarzyszenie noszące nazwę Zjednoczenia Katolickiego Związku Polek.

Wolna Polska obdarzyła cennym darem swe obywatelki, prawem głosowania i wybieralności do ciał ustawodawczych, otworzyła przed niemi wrota parlamentu. Otrzymane prawa nakładają jednak i pewne obowiązki, które nie mogą się ograniczać tylko do krzykliwej agitacji przy urnie wyborczej, ani do służby publicznej w Sejmie i Senacie posłanek i senatorek, lecz muszą ogarnąć wszystkie Polki.

Według swej możności i sił każda powinna pracować dla dobra kraju. Placówek pracy kulturalnych i charytatywnych nie brakuje, szczególniej w opiece nad dzieckiem i młodzieżą.



Adela Oksza Dziewicka

Na odcinku działalności wśród młodzieży rzemieślniczej tradycja pracy kobiecej jest już dawna. Zainicjowała ją p. Adela Oksza Dziewicka, najczynniejsza współpracowniczka Ojca Kuznowicza.

Obdarzona wielkim darem słowa, umiała trafić do serc i umysłów młodzieży, wzbudzić w ich duszy dobre postanowienie i pomagać do ich wykonywania. Młodzież zaś słuchała ją, bo widziała, ile miłości i czasu poświęca im ich opiekunka. Niezliczone bowiem godziny spędziła Adela Dziewicka z chłopcami, prowadząc kółko apologetyczne, zajmując się bibljoteką, kasą oszczędności, ucząc obcych języków, dozorując kuchni i herbaciarni, szyjąc i naprawiając wespół z innemi paniami bieliznę, i prowadząc pralnię. O tej ostatniej pracy wspomina jeden z jej świadków, że szczególniej była trudna, bo ponoć w owych czasach łatwiej było oczyścić duszę terminatora krakowskiego, aniżeli jego koszulę. Przy tych rozmaitych zajęciach wśród młodych członków Związku prowadziła jeszcze Adela Dziewicka jedną z najważniejszych czynności związkowych — jego kasę.

Koło pani Dziewickiej zjednoczyło się do wspólnej działalności grono pań; dziś jednak wskutek coraz żywszego rozwoju «Związku» jest ono zbyt nieliczne. Roboty coraz przybywa, zaś rąk do pracy zamało...

Piękny gmach przy ul. Skarbowej roi się od młodzieży, niechże w nim nie zabraknie i chętnych do pracy obywatelek krakowskich, spieszących ku tej dorastającej młodzieży z radą i pomocą.

Niechaj nie braknie polskiej Kobiety w żmudnej walce o lepsze jutro naszej młodzieży! — Otoczcie ją Waszą troską i opieką, a spełnicie swój najważniejszy obowiązek społeczny!

KOŁO PAŃ PRZY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ, JEGO ORGANIZACJA, PRACE I ZADANIA

Udział kobiety w pracy społecznej, a szczególnie w działalności charytatywnej jest tak wielki, że zaryzykowałbym twierdzenie, iż wiele organizacyj wychowawczych i filantropijnych oparły swą działalność wyłącznie niemal na cichej, ofiarnej i bezinteresownej pracy kobiet, wypełniając w ten sposób olbrzymie jeszcze luki we współczesnej strukturze naszego życia społecznego. Któż policzy te wszystkie sierocińce, przytułki, żłóbki, domy dla starców i kalek, szpitaliki i przychodnie dla chorych, kolonje i sanatorja, które powołała do życia miłość bliźniego, a otoczyła swą opieką i troską polska kobieta? Kto policzy te tysiące zrzeszeń i patronatów dla młodzieży, kongregacje i najróżnorodniejsze komitety, doraźnie dla aktualnych potrzeb stwarzane, w których głównym motorem życia i ruchliwej działalności jest gorące serce kobiece? Kto oceni, ile dobrego te instytucje zdziałały, ilu biednym, przez los pokrzywdzonym, w ciężkiej niedoli ulżyły, ile łez otarły, ile młodych serc przed spodleniem i upadkiem uchroniły, ile pięknych charakterów i dzielnych rąk do pracy społeczeństwu przysporzyły.

Najbardziej pozytywnym i twórczym wydaje mi się ten dział pracy społecznej i charytatywnej kobiety, który obejmuje troskę o wychowanie młodzieży. Mam tu na uwadze w pierwszym rzędzie tę młodzież, którą życie pozbawiło rodziny i warunków do normalnego rozwoju, środków do wyszkolenia zawodowego oraz wychowania etyczno-moralnego, skazując ją na beznadziejne zmaganie się z trudnościami materjalnemi, na rozpaczliwą nieraz walkę o utrzymanie się na poziomie uczciwości, użyteczności społecznej i lojalności wobec prawa. Troska o tę młodzież, pomoc w jej ciężkiem borykaniu się z trudnościami życiowemi, umożliwienie zdobycia jej chociażby skromnego, lecz użytecznego i uczciwego stanowiska w społeczeństwie, uzupełnienie braków w jej wychowaniu, stworzenie warunków, któreby jej zastąpiły dom rodzinny — oto olbrzymi i najpiękniejszy teren pracy społecznej kobiety.

Związek nasz znaczenie pracy kobiety nad wychowaniem młodzieży od pierwszej chwili swego istnienia należycie ocenił, od kolebki zresztą miał świetlane przykłady takiej współpracy. Początkowo była ona luźna i niezorganizowana, dorywcza i niewyzyskana celowo i racjonalnie. Dopiero w miarę rosnącego z latami doświadczenia oraz stopniowej wewnętrznej konsolidacji organizacyjnej Związku, sprawa ta dojrzała do tych form, jakie dzisiaj istnieją. Dzisiaj przy Związku istnieje duża, niezmiernie żywotna i pożyteczna organizacja, t. zw. Koło Pań. Skupia ono około pracy wychowawczej i filantropijnej dla naszej młodzieży szereg pań, które z zadziwiającą wytrwałością i ofiarnością poświęcają wiele czasu, pracując w sekcjach związkowych osobiście i stale, względnie współpracują ze Związkiem luźnie, biorąc od czasu do czasu udział w organizowaniu imprez dochodowych na rzecz Związku.

Po szeregu zebrań organizacyjnych Koło Pań uchwaliło własne ustawy, które ściśle określają jego organizację, cel, środki i metody pracy. Przytoczone poniżej ustawy są wymownym i chlubnym dowodem głębokiego zrozumienia roli kobiety polskiej w doniosłym procesie odrodzenia naszego mieszczaństwa przez wychowawczo-oświatową pracę

nad rzemieślniczą, przemysłową i robotniczą młodzieżą, są najpiękniejszym dokumentem uczuć, z których rodzi się ofiarność i pełna poświęcenia, szara, pozornie nawet upokarzająca, lecz jakże pożyteczna i potrzebna praca. Przejrzyjmy niektóre ustępy ustaw:

...Celem Koła jest skupienie jak największej liczby pan, któreby stałą współpracą we wszystkich dziedzinach życia i działalności Związku zechciały przyczynić się do rozwoju wielkiego dzieła odrodzenia mieszczaństwa polskiego przez wychowanie młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej, zorganizowanej pod sztandarami Związku.

...Cele powyższe spełnia Koło przez wnoszenie w atmosferę życia związkowego pierwiastka macierzyńskiej miłości, opieki i troski — nawet indywidualnej; przez zbliżenie się osobiste do młodzieży i wnoszenie do jej życia wyższej kultury i pojęć prawdziwej demokracji; przez urządzanie odczytów, pogadanek, rozmów, przez uczestniczenie w zebraniach ogólnych młodzieży, pracę i dyżury w poszczególnych sekcjach Związku, jak czytelnia, bibljoteka, teatr, bufet i t. d.

...Do Koła Pań należy urządzanie względnie pomoc w przygotowaniu uroczystości związkowych, jak «święcone», «opłatek» i t. p.;

troska i opieka o potrzeby i wygląd kaplicy związkowej

opieka nad chorymi członkami Związku;

interwencja w biurach, urzędach czy u osób prywatnych w sprawach, dotyczących Związku i jego potrzeb;

praca oświatowa wśród młodzieży, zbieranie broszur, pism i dzieł dla bibljoteki i czytelni Związku;

współpraca w urządzaniu imprez dochodowych, jak bale, festyny, zabawy, loterje, zbiórki i t. d.;

prowadzenie szwalni pań im. A. Dziewickiej, mającej na celu zaopatrywanie młodzieży w bieliznę, naprawianie i cerowanie bielizny ubogiej młodzieży, zaopatrywanie garderoby teatralnej Związku i konserwacja jej;

opieka nad kostjumami sportowemi związkowego parku sportowego «Juvenia»;

współpraca w Komitecie Przyjaciół Młodzieży i pomoc w zyskiwaniu członków wspierających i przyjaciół Związku.

...Koło ma własny Zarząd, złożony z przewodniczącej, zastępczyń, sekretarki i kierowniczek poszczególnych działów pracy Koła.

...Członkinie Koła Pań i ich rodziny korzystają bezpłatnie z parku sportowego «Juvenia» i jego urządzeń;

biorą udział w wewnętrznem życiu związkowem;

mają prawo do zniżkowych biletów na przedstawienia teatralne i imprezy widowiskowe Związku;

korzystają w miarę możności i miejsc z Kolonji Morskiej w Jastarni za odpowiedniemi opłatami;

otrzymują bezpłatnie pismo związkowe.

Oto olbrzymi teren dla pracy społecznej kobiety. Ogłaszamy mobilizację! Pragniemy w Związku naszym skupić wszystkich, którzy, idąc za głosem swych serc, chcą i mogą w jakikolwiek sposób przyczynić się do zrealizowania naszego programu wychowawczego, od czego zależy polskość i potęga naszych miast. Pracy jest wiele, a rąk chętnych — ciągle jeszcze mało.

Es.

TADEUSZ DALEWSKI

BUDUJĄCE PRZYKŁADY



Dyr. Adamowa Chmielowa
obecna Przewodnicząca
Koła Pań

Jakże wzruszające są pierwsze karty historji naszego Związku. Zawierają one opisy tych nadludzkich borykań się pierwszych pionierów naszej idei, ich pełne poświęcenia i samozaparcia się wysiłki, z jakiemi kładli podwaliny pod dzisiejszą naszą organizację. Z życia i działalności ich pełną dłonią czerpiemy rady i myśli, przykłady i wskazówki, życie ich dla nas — to jasne pochodnie, rozświetlające ciężkie mroki ludzkie, obojętności i niewiedzy.

Oto dwa budujące przykłady. Na pierwszych kartach historji Związku, w zaraniu jego istnienia, bo już w r. 1906, wśród niewielu innych, spotykamy nazwisko wielkiej Polki, Włodzimiery Szołayskiej. Jeśli uwzględnimy ówczesne stosunki, różnice klas społecznych, ciasnotę pojęć i niezrozumienie dążeń do zdrowego demokratyzmu, to zaiste niezrozumiałą jest postać Wł. Szołayskiej, która o tyle lat uprzedziła realizację tych zasad, podając swą wybitnie arystokratyczną dłoń brudasowi-terminatorowi, uczniowi od szewca, stolarza czy ślusarza.

Widziała w tych szarych postaciach Włodz. Szołayska ludzi, z których wyróść mają obywatele, którzy, jako mieszczanie stanowić mają trzon miast polskich w odrodzonej Ojczyźnie.

Działalność Wł. Szołayskiej dla Związku nie da się ująć w ramach kilkunastu wierszy. Do ostatniej niemal chwili swego życia była ściśle z pracą związkową zespolona i całkowicie jej oddana. W okresie, gdy Związek nie miał własnego kąta, oddaje na 1-szą czytelnię lokal w domu swym przy ul. Zwierzynieckiej 34. Tam znalazła pomieszczenie pierwsza bibljoteczka Związku, jego sekcje i kluby. W Jej salonie także panie pod przewodnictwem Adeli Dziewickiej zbierały się kilka razy w tygodniu, szyjąc terminatorom bieliznę, naprawiając i cerując. Te same Panie prowadziły w Jej domu pralnię dla terminatorów, dla tych «białych podówczas murzynów». Gdy lokal przy ul. Zwierzynieckiej okazał się za szczupły, Wł. Szołayska oddaje do dyspozycji Związku inny — w domu przy ul. Szczepańskiej 11, ofiarowanym później na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie. Pierwsze ubrania sportowe, obuwie, fundusze na szwalnię i pralnię, na założenie kasy drobnych oszczędności, na orkiestrę, na fundację sztandarów, pochodziły z Jej hojności i ofiary. Ona to pożyczką 10.000 koron umożliwiła zakupno domu, będącego kiedyś własnością Związku.

Mienie swe niemal całe wydała, tak że z chwilą wybuchu wojny, żyła jedynie z czynszów domu przy ul. Szczepańskiej 11, a gdy te wskutek spadku waluty zmalały do minimum, niemal głodowała.

Jej to jeszcze Związek zawdzięcza jedną z największych i naj-



Wł. Szołayska

wierniejszych Pań, pracujących w Związku, a to Adelę Dziewicką, która wyrosła ponad miarę oddanych pracy społecznej ludzi.

Wśród Pań, które w pracy nad młodzieżą związkową czołowe zajęły miejsce, pomieścić musimy także Sewerynę Zaczkową. Wspomnienie to zbiega się niemal z 15-tą rocznicą Jej śmierci. Tem żywiej, jaśniej i wyraziściej występuje ta błogosławiona postać ukochanej matki całej gromady związkowej, dla której żyła i oddawała skarby swego wielkiego umysłu i serca

Całe szeregi lat cichej, subtelnej pracy nad urabianiem charakterów młodzieńczych oddała Seweryna Zaczkowa Związkowi. Swą kulturą, łagodnością, miłością macierzyńską zdobywała serca młodzieży, która też odwzajemniala się jej gorącem uczuciem i niekłamaną czcią.

Niestrudzenie pracowała przez szereg godzin dziennie, wnosząc światło, ciepło serca matczynego, wnosząc jakieś inne życie, które przykuwało do jej osoby. Długie godziny spędzała przy fortepianie w otoczeniu młodzieży, słuchającej Jej pięknej, prawdziwie artystycznej gry.

Seweryna Zaczkowa brała udział we wszystkich pracach Związku. Była duszą Szwalni związkowej, komitetu Pań, pracujących dla Związku, była niezrównaną opiekunką Pomocy Koleżeńskiej, która ograniczała się przedewszystkiem do pomocy od Niej pochodzącej. Niesłychane czyniła zabiegi i starania, by zdobyć grosz publiczny dla Związku na festynach, zbiórkach, koncertach, karotując wytrwałe i z zaparciem się siebie.



P. Wyhowska,
nestorka pracy wych.
wśród młodz. Związk.

Niestrudzona, czuła na nędzę i potrzeby ludzkie, nietylko w Związku, szerzyła wszędzie dobro i miłość. Jako członek Zarządu Arcybractwa Matek Chrześcijańskich, czy jako organizatorka i kierowniczka Biura Porady dla Matek, wreszcie jako członek i wytrwała pracowniczka Związku Niewiast Katolickich i opiekunka Stowarzyszenia Dziewcząt pod wezw. św. Antoniego, pamiętała o każdej biednej rodzinie, o każdem dziecku swej parafji. Nikt od jej drzwi nie odchodził bez błogosławieństwa na ustach.

W życiu związkowem — jeśli praca nasza ma być istotnie wartościową — to Polki w typie Włodzimiery Szołayskiej i Seweryny Zaczkowej są najistotniejszym jej czynnikiem, bez którego pracy tej wyobrazić sobie niepodobna.

Praca w Kole Pań przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — to źródło radości, zadowolenia i tej pogody ducha, jaką daje poczucie należycie pojętego i spełnionego obowiązku!

IDEE — NOWINY — FAKTY

GŁOSY O PRZYCZYNACH MORALNEGO I GOSPODARCZEGO KRYZYSU

Poszukiwaniom przyczyn obecnego kryzysu, zarówno w dziedzine ekonomicznej, jak i etyczno-moralnej, poświęcają bardzo wiele wysiłków najgłębsze współczesne umysły.

Prasa codzienna przepełniona jest najróżnorodniejszemi rozważaniami i tezami, tłumaczącemi ten smutny stan. Wiele wśród nich pessymizmu i rezygnacji... Wśród powodzi sądów i ocen zdarzają się niejednokrotnie głębokie i trafne spostrzeżenia. I tak np. w odpowiedzi na ogłoszoną niedawno ankietę «Kurjera Warszawskiego» na temat źródeł dzisiejszego kryzysu, nadesłało 30 polskich najwybitniejszych myślicieli, publicystów i polityków obszerne artykuły.

Mimo różnorodności przekonań i sądów autorów, wspólną cechą charakterystyczną ich głosów jest głęboko religijny ton, wiara i przeświadczenie, że jedynie etyka i moralność chrześcijańska może naprawić zło, gdyż główne jego źródło leży w odstępstwie od niej, że jedynie powrót do prawdziwego życia chrześcijańskiego może zapewnić społeczeństwom najtrwalsze podstawy pełnego i spokojnego rozwoju.

Oto jak treściwie i głęboko odpowiada znakomita nasza powieściopisarka M. Rodziewiczówna:

«Poco pisać 100 wierszy o kryzysie, kiedy to się da streścić w kilkunastu słowach?

Kryzys powstał i trwa skutkiem trzech powodów: nienawiści do ludzi, czci dla pieniądza i pogaństwa. A trwać będzie, dopóki ludzie nie wrócą do Dekalogu, nie formą i literą — ale przeświadczeniem, że nic mądrzejszego nie wymyślą».

ZYGMUNT NOWAKOWSKI O ZWIĄZKU.

Na łamach I. K. C. znakomity współczesny literat, Zygmunt Nowakowski, ogłosił feljeton p. t. «U Księdza Kuznowicza». Autor nadzwyczaj barwnie i wzruszająco opisuje głębokie wrażenie, jakie na nim wywarło bezpośrednie zetknięcie ze Związkiem, gdzie znalazł «mądrość, ład, sens i dobroć». Radzi wszystkim «przyjść i zobaczyć! Względnie przyjechać nawet zdaleka! Opłaci się, bo jest to jedyna rzecz w Polsce! Możnaby zrobić «pociąg popularny Ks. Kuznowicz». To warto widzieć! To jest pałac młodych rzemieślników! I niech nikt nie pyskuje, nie urąga na «luksus», twierdząc, że natryski, że umywalnie, że sala teatralna dla stolarzy, ślusarzy i t. d. to zbytek i zgorszenie. Że się tym chłopcom poprzewraca w głowie. Nieprawda! Trzeba iść tam i zobaczyć, jak dzieci rosną na ludzi. Jak się o nich dba! To jest piękna rzecz! Przepiękna! Chodziłem po tych salach dumny, że to właśnie w Krakowie. I że robi się to właśnie dla rzemieślników!»

Autor, który niedawno wrócił z wycieczki do Sowietów, o których ogłosił szereg niezmiernie interesujących artykułów, zestawia oglądane tam podobne zakłady dla młodzieży robotniczej z naszym Związkiem i pisze:

«To też wczoraj, chodząc po pięknych salach, myślałem sobie, że chętnie zaprosiłbym tu moich moskiewskich przewodników. I jabym dopiero pokazał im wanny, umywalnie i prześcieradła! Poczekałbym, aż ochłoną z pierwszego wrażenia i... kazałbym się im umyć.

Prawdopodobnie — zgorszeni czystością, ładem, porządkiem tego domu, gdzie żyje i kształci się krakowski rzemieślnik — nie mogliby prędko znaleźć odpowiedniego słowa. I dopiero po namyśle zawyrokowaliby w najwyższem oburzeniu, że to jest poprostu... bolszewizm!»

SPRAWA TERMINATORA W ŚWIETLE NOWEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ

Warszawska Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza omawia w szeregu artykułów uchwalony przez Radę Ministrów projekt nowelizacji ustawy przemysłowej. Przytaczamy ustępy, dotyczące terminatora:

...Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych będzie wzbronione. Wzbronione będzie również przyjmowanie przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę uczniów. Projekt przewiduje również, iż ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej mogą określić rodzaje rzemiosł, w których dopuszczony będzie wyjątek od zakazów pobierania opłat za naukę.

...Ważną jest też sprawa, dotycząca przedstawiania przez terminatorów kandydatów na czeladników, świadectwa ukończenia zawodowej szkoły dokształcającej. Przepis ten, zasadniczo zupełnie słuszny, stawał się nieprzebytą zaporą w miejscowościach, w których szkół takich nie było. Wobec tego projekt noweli przewiduje zawieszanie na poszczególnych obszarach Państwa obowiązku przedstawienia przez kandydatów na czeladników wspomnianego świadectwa.

...Kiedy można rozpocząć wykonywanie rzemiosła? Do chwili obecnej rozpoczęcie wykonywania rzemiosła nie było uzależnione od uprzedniego uzyskania karty rzemieślniczej; wymagało się jedynie, aby rozpoczynający prowadzenie warsztatu zgłosił ten fakt władzy przemysłowej I. instancji i równocześnie udowodnił, iż posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia rzemiosła. Obecnie projekt wymaga, aby najpierw uzyskać kartę rzemieślniczą, a dopiero potem pozwala na otworzenie warsztatu.

Największy swój obowiązek wobec przyszłości Polski spełnisz, podpisując deklarację Członka Wspierającego Związku!

SANOK MA GŁOS

Katolicki Związek Młodzieży Rękodzielniczej w Sanoku, prowadzony wprawną i mądrą ręką Ks. Antoniego Wolka, nadesłał nam swoje sprawozdanie za rok 1933. Przytaczamy kronikę tej organizacji z roku sprawozdawczego:

W roku sprawozdawczym Związek nasz liczy 35 członków zwyczajnych i 101 wspierających. Obejmuje on 5 sekcyj, Eucharystyczną, Pomoc koleżeńska, Kółko muzyczne, chór, Kółko amatorskie i «Świetlicę». Ta ostatnia posiada 2 dzienniki, 10 innych czasopism, radjo, szachy, kręgielki, roletki i inne gry i zabawy dla młodzieży oraz bibljotekę liczącą 1160 tomów. Druhowie Związku brali udział w W. Poście w rekolekcjach i przystąpili wspólnie do św. Sakramentów dwa razy w ciągu roku.

Posiedzeń Wydziału było 8, zebrań niedzielnych 34, przedstawień i wieczornic 2, obchodów narodowych i państwowych 4 (19. III., «Święto Morza», 250 rocznicę zwycięstwa wiedeńskiego 11. XI.). W każdą niedzielę i święto, szczególnie w zimie, po obowiązkowem zebraniu otrzymują druhowie podwieczorek, złożony z herbaty i 2 bułek. Z powodu biedy i bezrobocia, miesięcznych wkładek członkowskich obecnie nie płacą. Do własnego obozu letniego w Jaśliskach koło Dukli nie wyjeżdżali w tym roku z braku funduszów.

Brał też Związek udział ze sztandarem w uroczystych procesjach: na Boże Ciało, w święto Chrystusa Króla, a 29. VIII. witał u siebie uroczyście nowego ks. Proboszcza.

Dnia 19 listopada b. r. obchodzili uroczyście «Święto Młodzieży» ku czci swego

Patrona św. Stanisława Kostki, nabożeństwem z kazaniem w kościele w Sanoku III. przed południem, a po południu Akademją z przemówieniem, śpiewem, deklamacją, muzyką i przedstawieniem sztuki p. t. «Lipa św. Stanisława», już we własnej sali — choć jeszcze bez podłogi — na własnej scenie.

Główną jednak troską Związku było w tym roku kończenie i urządzanie wewnętrzne nowowybudowanego Domu związkowego i bursy rzemieślniczej, tem więcej, że brak było funduszów. To też sami druhowie tynkowali ściany wewnętrzne, robili okna i drzwi, układali podłogi, bielili ściany, zbijali kulisy, zakładali światło elektryczne (Sech Emil i Florek Stanisław), kładli polepę na strychu, urządzali scenę i t. d. To też w maju mogliśmy się już przenieść do swojego domu, narazie do jednej sali tylko i to jeszcze bez podłogi, aby powoli kończyć dalej i scenę urządzać, oraz korytarz i sąsiedni pokój na «Świetlicę». Pomocą wielką była nam w tej pracy ofiara desek na podłogę przez p. Kopaczyka i ks. Dziekana Białego z Niebieszczan, oraz Fabryki Gum, ofiarującej 50 worków i dyktę z paczek na kulisy. Fabryka zaś wagonów szła nam z chętną a bezinteresowną pomocą w suszeniu i struganiu desek na podłogi, drzwi i okna.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom i Ofiarodawcom najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

Jeszcze trzebaby nam koniecznie położyć podłogę w 2 pokoikach (przeznaczonych na bibljotekę i kuchenkę) na dole i w jednym pod sceną, w czem obiecał nam łaskawie pomóc p. Inżynier Szomek W. ofiarą około 2 m³ desek. Ponadto pragnęlibyśmy wybudować na piętrze w dachu 2 pokoje choćby z drzewa, które będą służyć w przyszłości jako mieszkanie (około 20 łóżek) dla urządzanych u nas rekolekcyj zamkniętych dla Stowarzyszeń Młodzieży okręgu sanockiego. A warunki ku temu są wymarzone: kościół, stacja kolejowa, ogród.

Daje się odczuwać w tej pracy nad młodzieżą w naszym Związku brak pomocy i wyręczenia, tak, że prowadzący musi być w jednej osobie i skarbnikiem, i reżyserem i kierownikiem budowy, i gospodarzem, i żebrającym natarczywie nieraz ofiar na wykończenie naszego domu. A przytem ma inne jeszcze obowiązki i to pierwszorzędne w szkole i kościele. I tu leży przyczyna, że nie jest tak, jak być powinno, szczególnie w pracy organizacyjnej i wewnętrznej.

W roku bieżącym pragniemy kończyć dalej dom, by można było urządzić poświęcenie domu z okazji 10-lecia istnienia Związku naszego

---

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku!

WYKAZ CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH ZWIĄZKU

z podaniem wysokości miesięcznej wkładki c. d.

Marja Opolska, 2 zł.
Osieccy Stach, Ryś i Dzidzia, 2 zł.
Panczakiewiczowa Marja, 1 zł.
Pawlikówna Emilja 50 gr.
Pęcherska Helena, 2 zł.
Piekarski Stefan, 2 zł.
Pieradzki Ferdynand Dyr. 5 zł.
Pietras Wojciech, 2 zł.
Pilecki Łazarz Dr., 1 zł.
Piorunowski Mieczysław, 1 zł.
Piotrowska Marja, 2 zł.
Piszczkowa Marja, 1 zł.
Polański Stefan Inż., 1 zł.
Pollerowa Wanda, 2 zł.
Polony Antoni, 2 zł.
Poźniak Stanisław Dr., 50 gr.
Prochal Karol, 1 zł.
Pytlówna Marja, 1 zł.
Radwanek Adolf, 1 zł.
Rakiewicz Jan, 3 zł.
Rechman Franciszek, 2 zł.
Renelt Franciszek, 1 zł.
Rodakowski Zygmunt Inż., 2 zł.
Rokosz Piotr Dyr., 3 zł.
Rostworowski Karol Hubert, 5 zł.
Rotowski-Rothe Jan, 2 zł.
Rozmarynowicz Bolesław Dr., 1 zł.
Rożałowska Emilja, 2 zł.
Rożnowska Marja, 1 zł.
Różycki Andrzej Prez., 2 zł.
Rychlewski Bolesław, 2 zł.
Rybska Zofja, 2 zł.
Saniternik Edward, 2 zł.
Sawiński Wincenty, 2 zł.
Schieberlowa Karolina, 2 zł.
Schneyder Edward Dr., 1 zł.
Schneider Edward Mgr., 2 zł.
Schönwalder Hieronim, 2.50 zł
Seifert Mieczysław Dyr. Inż., 50 gr.
Semkowiczowa Wanda, 1 zł.

Siemiński Jan, 2 zł.
Sikorska Łucja, 2 zł.
Skałka Józef Inż., 1 zł.
Skórczewski i Polakiewicz, 4 zł.
Skórczyńska Marja, 1 zł.
Skrzyszowska Marja, 1 zł.
Sawówna Florentyna, 50 gr.
Stano Jan, 2 zł.
Starzec Stanisław, 1 zł.
Stawowczyk Władysław Dr., 1 zł.
Stein Stanisław Dr., 3 zł.
Stryjeński Tadeusz Arch., 5 zł.
Strzelichowski Piotr, 1 zł.
Szapowałek Paulina 50 gr.
Szarek Stanisław, 1 zł.
Szarski Adam, 3 zł.
Szczepanikówna Elżbieta, 1 zł.
Szostek Aniela, 1 zł.
Śmiechowska Franciszka, 5 zł.
Swiszczowska Zofja 50 gr.
Tacik Stanisław, 2 zł.
Traufellnerowa Olga, 1 zł.
Tąbka Jan, 1 zł.
Trembecki Jan, 2 zł.
Treutler Zdzisław, 2 zł.
Urzędowska Urszula, 4 zł.
Voigtowa Helena, 1 zł.
Wąsik Piotr, 3 zł.
Wesołowski Ignacy, 1 zł.
Węglarski Michał, 2 zł.
Wiadrowski Leon, 2 zł.
Wierciak Zygmunt Prof., 1 zł.
Wiewiorowski Jerzy, Dr. rejent, 50 gr.
Wilczyński Jan Prefekt, 2 zł.
Wilczyński Ludwik Dr., 2 zł.
Wiskida Remigjusz, 2 zł. 50 gr.
Wnękowski Aleksander, 2 zł.
Wojciechowski Stefan, 50 gr.
Wolterowa Aleksandra Prez., 1 zł.
Wroniewicz Tadeusz Dyr., 1 zł.
Wydro Jan Dr., 1 zł.
Wyrobek Zygmunt, wizytator, 1 zł.
Wyród Jan Dr., 50 gr.
Zaborski Adam, 1 zł.
Zakrzewski Wacław Dr.. 2 zł.
Zarzecki Janusz, arch., 3 zł.
Zauderer Stanisław Dyr., 3 zł.
Zazula Włodzimierz Dr., 50 gr.
Zbosiówna Zofja, 1 zł.
Zieleniewski Zenon, Dyr. 2 zł.
Zielińska Marja, 1 zł.
Zajączkowski Karol, 2 zł.
Zych Marcin, 10 zł.
Żaba Roman Gen., 1 zł.
Żebrawska Józefa, 1 zł.
Żelazko Józef, 2 zł.
Żelechowski Józef Dr., 2 zł.
Żeleńska Marja, 50 gr.
Musinkiewiczówna Marja, 2 zł.
Musinkiewiczówna Stefanja, 2 zł.
Musinkiewiczówna Jadwiga, 2 zł.
Gędzierska Stanisława, 50 gr.
Gubauerowa Marcelina, 50 gr
Birner Ignacy, 1 zł.

Zamiejscowi:

Berger Stefan Mgr., Grodzisk Maz., 1 zł.
Chodacka Nora, Rybnik, 1 zł.
Dalgiewicz Stanisława, Zakroczym, 5 zł.
Franczuk Jan, Myszkowo, 1 zł.
Fuxówna Marja, Bochnia, 5 zł.
Grabowski Piotr, Lwów, 1 zł.
Gross Józef Wacł., Bełz ad Lwów, 3 zł.
Janczura Jan, Podlesie, 2 zł.
Kaczyński Al., Gumań, Zarz. lasów, 3 zł.
Krzakowski Jan Ks., Kielce, 2 zł.
Laurynów Stefanja, Alwernja, 1 zł.
Laskowska Zygm., Tarnów, 1 zł.
Madejska Anna, Myślenice, 1 zł.
Tomanek Franciszek Dr., Lwów, 1 zł.
Weigel Eugenja, Wola Justowska, 50 gr.
Wędrychowska Janina, Suchedniów, woj. Kieleckie, 1 zł.

Ogólna liczba Członków Wspierających zaledwie 286! Członkowie Ci wpłacają miesięcznie około 650 zł. Kraków liczy około 250.000 ludności — gdybyśmy w tej liczbie znaleźli choć 1/8 część mieszkańców, którzyby zrozumieli obywatelski obowiązek ofiary na dzieło nasze i gdyby ta 1/8 część mieszkańców Krakowa wpłacała miesięcznie 1-go złotego na utrzymanie młodzieży, uzyskalibyśmy miesięcznie kwotę 31.259 zł., pokrywając swój budżet w zupełności i powiększając o połowę stan młodzieży szukającej u nas pomocy i oparcia.

Wszystkim członkom wspierającym składamy w imieniu młodzieży najgorętsze podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności i czci.

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku!

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

PROPAGANDA TRZEŹWOŚCI W ZWIĄZKU. Jak co rok w lutym, odbyły się w Krakowie różne wykłady o alkoholizmie, staraniem «Trzeźwości», lecz żaden z nich nie oddziałał tak silnie na słuchaczy, jak urządzone przez nią, a odegrane przez naszych Związkowców 2. II. przedstawienie teatralne bezpłatne, wobec przeszło tysiąca osób (setki odeszły od drzwi dla braku miejsca). Dano trzy utwory Eli Oleskiej. Jednoaktówka «Wyzwoliny» rozgrywa się między młodymi rzemieślnikami, przyzwyczajonymi wódką oblewać pożegnanie terminatorstwa. Pewne momenty pijaństwa, skutkiem przeszarżowania w grze, nieco przygasiły dobre kwestje dwu sympatycznych obrońców abstynencji. Trzyaktowy obraz z życia rodziny pijaka p. t. «Wszystko wolno — Dawaj wódki!» wzruszał do łez publiczność, zwłaszcza scenami niedoli dzieci, ofiar alkoholika. Niezatarte wrażenie wywarł obraz pantomimiczny «W sidłach szatana», w który przez kwadrans wpatrywano się dosłownie z zapartym oddechem i który na długo wszystkim zostanie w pamięci, oczarowawszy oczy widowiskiem bajecznie kolorowem i napełniwszy myśli grozą tragedji człowieka w matni demona alkoholizmu.

BURSA. W miesiącu styczniu wydano bezpłatnie około 100 śniadań, 150 obiadów i tyleż kolacyj. Na bezpłatnem mieszkaniu znajduje się 20-tu chłopców. Ogółem udzielono 558 bezpłatnych noclegów. 32-ch chłopców korzysta z bardzo znacznych zniżek w opłatach za utrzymanie i mieszkanie. Zniżki te wyrażają się w kwocie około 1.000 złotych miesięcznie.

TOWARZYSTWO EUCHARYSTYCZNE. Grudzień ub. roku był dla Towarzystwa Eucharystycznego miesiącem Jubileuszu 25-lecia założenia. Dzień jubileuszu (17. XII.) obchodzono bardzo uroczyście. Rano odprawił Ks. Prałat Podwin nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem. Członkowie Towarzystwa i Związku przystąpili do Stołu Pańskiego, poczem odbyła się całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. Zebranie Towarzystwa o godz. 10-tej zaszczycił swą obecnością Ks. Prałat Podwin, zaś popołudniowe nabożeństwo odprawił Ks. Biskup Stanisław Rospond. Na zebraniu o godz. 4-tej nowoprzyjęci członkowie złożyli przyrzeczenia i otrzymali dyplomy. Wspaniała akademja z referatem Kazimierza Malińskiego p. t. «Eucharystja a młodzież», produkcjami muzycznemi i sztuką teatralną Ks. Kuznowicza «Bohater Eucharystyczny» zakończyła uroczystość. Z okazji jubileuszu wysłano list hołdowniczy do Ojca Świętego.

Kronika Towarzystwa: 1. XII. Adoracja Najśw. Sakramentu całodzienna. 2. XII. Zebranie Zarządu. 3. XII. Ogólne Zebranie członków z referatem Szymańskiego Marjana p. t. «Mistyka Chrystusa». 13. I. 1934. Zebranie Zarządu. 21. I. Miesięczna Komunja członków Twa oraz Zebranie Ogólne z referatem Włodzimierza Zielińskiego p. t. «Temperamenty a Eucharystja».

TEATR. Teatr nasz przeżywa w miesiącach zimowych swój najgorętszy okres. Przedstawienia odbywają się każdej niedzieli, nierzadko o podwójnym programie. Jasełka! To naprawdę nasz przebój! To widowisko cieszy się u nas szczególnem powodzeniem. Graliśmy je w tym roku aż 7 razy! To już sukces! 28. I. po rocznym wypoczynku wznowiliśmy z wielkiem powodzeniem Mila «Skandal na letnisku». Sztuka wesoła, karnawałowa spotkała się z niezwykle życzliwem przyjęciem widowni. 21. I. powtórzyliśmy po raz trzeci już w tym sezonie cieszący się niesłabnącem powodzeniem wodewil p. t. «Polacy w Ameryce». Pracy wiele, ale idziemy z zapałem sprawnie naprzód!

SEKCJA MUZYCZNA. Na obecny sezon zimowy, w którym Sekcja Muzyczna ma więcej czasu na pracę wewnętrzną i organizacyjną, naczelnem zadaniem zarządu Sekcji było zreorganizowanie nauki uczniów i utworzenie wzorowej szkoły muzyki na instrumentach dętych. Kwestje te omawiano szczegółowo na kilku posiedzeniach zarządu, których rezultatem było odrestaurowanie i odpowiednie urządzenie 3-ch sal na V piętrze, które na ten cel okazały się wprost idealne. Pomalowanie i urządzenie tych sal kosztowało około 90 zł., które pokryto z własnych funduszów Kasy Muzycznej. Następnie zakupiono nowe podręczniki (szkoły) do nauki za cenę wraz z oprawą zł. 40. Na czele tego działu stanął zaangażowany kapelmistrz orkiestry dętej kol. Ludwik Michniewski, który nauce uczniów specjalnie się poświęcił. Równocześnie do tego działu pozyskano p. prof. Maksymiljana Suchećkiego, który od października udziela lekcji muzyki 2 razy tygodniowo zupeł-

nie bezinteresownie. Oprócz tego uczniami opiekują się starsi członkowie orkiestry t. j. kol. J. Nawratil i J. Jankiewicz, którzy w dziale tym pracują według wskazówek kapelmistrza L. Michniewskiego.

Z początkiem tego roku szkolnego wraz z nowoprzyjętymi uczniami stan uczniów wynosił 24. W międzyczasie niektórzy z nich zrezygnowali z nauki, inni z powodu braku zdolności zostali wykreśleni tak, że z początkiem grudnia dział nauki liczy 16 członków, który to stan trwa do dnia dzisiejszego. Nauka postępuje naprzód w szybkiem tempie i według skromnych obliczeń z początkiem sezonu letniego powinno przynajmniej 5 nowych członków u nas nauczonych zasilić komplet orkiestry dętej. Zaznaczyć trzeba, że praca nad uczniami należy w naszej Sekcji do najcięższych i trzeba wielkiego poświęcenia nuczycieli, żeby wydała odpowiednie rezultaty. To też tem większe uznanie należy się za wytrwałość w nauce kol. Michniewskiemu, a specjalną wdzięczność winniśmy p. prof. M. Sucheckiemu, który pomimo swych rozlicznych zajęć i braku czasu przychodzi 2 razy w tygodniu na lekcje ze swymi kornecistami. Brak funduszów, które sami zdobywać musimy na wszelkie wydatki Sekcji Muzycznej, stanowi ważną przeszkodę do szerszego i lepszego postawienia tego działu.

W grudniu udzielono nauki muzyki dla początkujących przez 36 godzin dla 16 uczniów. Zaznaczyć wypada, że każdy z tych uczniów musi być pytany przez nauczyciela co drugi dzień, niektórzy zaś codziennie.

Potrzebne fundusze na wydatki orkiestry zdobywa Sekcja Muzyczna z otrzymanych wynagrodzeń za występy oraz z urządzanych imprez. Wielkie zasługi w tym kierunku położyla Protektorka orkiestry Czcig. Pani Dyr. W. Chmielowa, dzięki której Sekcja Muzyczna uzyskała już wiele do swej kasy. Ostatnio dzięki Jej inicjatywie urządzona została przez Komitet Pań pracujących w Związku zabawa taneczna w dniu 26. XI., która przyniosła do kasy muzycznej zł. 93.80 czystego dochodu. Wiele pracy nad urządzeniem tej zabawy położyły WPanie: Łozińska, Dalewska, Kumalowa, Oliwowa, Pudłowska i inne. Specjalne podziękowanie należy się Paniom ze szwalni za dary do bufetu, jakoteż JWPanu Bar. Götzowi za ofiarowane piwo.

W dniu 8 i 10 grudnia występowaliśmy z orkiestrą dętą na zamówienie w celach reklamowych, grając po ulicach m. Krakowa na otwartem aucie ciężarowem. Za występy te wpłynęło do kasy na czysto zł. 94. I w tym wypadku podnieść należy poświęcenie wszystkich członków kompletu orkiestry dętej, którzy potrafili przez obydwa dni na 18-stopniowym mrozie wytrzymać i grać, mając na względzie korzyści finansowe Sekcji. Z pieniędzy tych zapłacono półroczny rachunek za naprawę instrumentów i zakupiono 2 nowe marsze oraz tłumik do kornetu.

Komplet orkiestry dętej liczył w grudniu 24 członków. W miesiącu grudniu odbyło się 8 prób kompletu orkiestry, zaś publicznie występowała 7 razy, a to: 1) w kościele św. Barbary, 2) na Akademji ku czci Wita Stwosza, 3) i 4) na zamówienie w dniach 8. i 10. XII., 5) z kolędami w kościele św. Marka i św. Barbary w dniach 26. i 31. XII., oraz 6) na uroczystości Związku. Z nowszych utworów przećwiczono w grudniu: Wiązankę pieśni legjonowych Sikorskiego, Wiązankę i Fantazję «Młodości kwiat» L. Michniewskiego, Uwerturę «Orfeusz w piekle», 2 nowe marsze Maja, Uwerturę «Tytus» oraz powtarzano nieco repertuaru odłożonego z przed lat kilku.

W komplecie orkiestry dętej pracują przeważnie starsi członkowie orkiestry, którzy należą już do Związku po lat kilka, a nawet kilkanaście. Najboleśniejszym w dobie obecnej jest fakt, że kilkunastu z tych członków dotknął los bezrobocia. Niektórzy z nich nie pracują już po dwa lata. Utrzymują się przedziwnym sprytem i dodzierają ubrań z lepszych czasów, kilku znajduje pomoc w Związku przez otrzymanie bezpłatnego mieszkania, opału i światła. Zarząd Związku wszystkich ma w swej ewidencji i stara się każdemu zosobna od długiego czasu o pracę, jednak dotychczas bezskutecznie. Dlatego też i praca w Sekcji Muzycznej nie posiada obecnie tego piętna rozmachu i szczerej młodzieńczej swobody, gdyż wszelkie porywy przytłumiane są czarną rzeczywistością bezrobocia i troską o jutro, które nie chce być lepsze.

KRONIKA BIBLJOTEKI ZA STYCZEŃ 1934 r. Pierwsze dwa tygodnie nie odznaczały się zbytnią frekwencją czytelników. Przypisać to należy ferjom świątecznym, podczas których młodzież Związkowa była przeważnie poza Krakowem. Sytuacja uległa zmianie w pierwszym tygodniu drugiego półrocza roku szkolnego. Tygodniowo odwiedzało bibljotekę około 50 czytelników. Największą poczytnością cie-

szy się literatura piękna, a w szczególności dzieła Sienkiewicza, Rodziewiczówny, Prusa, Reymonta, Gąsiorowskiego, Ossendowskiego i t. p. Na dziesięć dni przed końcem miesiąca, bibljoteka została zamknięta. Chodziło o to, by ustalić ilość książek zaginionych, zdekompletowanych i zniszczonych. Wielce doniosłem dla bibljoteki Związkowej jest zakupienie półtoratysięcznej bibljoteki Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie. Bibljoteka Związkowa zwiększyła się przez to i liczy około 4.000 tomów. Przez zakupienie bibljoteki Zjednoczenia Mieszczańskiego zyskała bibljoteka Związkowa szereg dzieł naukowych, nowe książki autorów zagranicznych. Troską Związku i Zarządu bibljoteki jest dbanie o doborowe książki dla młodzieży, by młodzież poznała przedewszystkiem dzieła autorów polskich. Książkę polską stawia się przed zagraniczną. Jest to zgodne zresztą z upodobaniem czytającej młodzieży. Na przeczytanych 100 książek — 85 z nich — to dzieła polskie! Niejednokrotne subwencje Związku na cel bibljoteki, pozwoliły na zakupienie szeregu dzieł wartościowych. Niemałe znaczenie mają dary łaskawych Przyjaciół Związku w postaci cennych, pięknie oprawionych książek i pism. Marzeniem bibljoteki — niestety tylko marzeniem — jest zakupienie kompletu dzieł Orkana, Sieroszewskiego, oraz laureatów z ostatnich lat.

GWARDJA ZWIĄZKOWA. Pod groźnem tem mianem kryje się jedna z najbardziej ruchliwych i użytecznych sekcyj Związku. Ma ona na celu utrzymanie porządku na zebraniach młodzieży i wszelkich imprezach związkowych. Wywiązuje się ze swego zadania b. sumiennie, strzeże inwentarza sali zebrań, czytelni i sali teatralnej, opiekuje się garderobą uczestników zebrań, hamuje zbyt rozbrykane i niesforne temperamenty, jest czynnikiem ładu i karności, bez których nie można sobie wyobrazić pożytecznej pracy wśród takiej masy młodzieży. W dniu 28 stycznia b. r. nastąpił wybór nowego Zarządu Gwardji, w skład którego weszli: kpt. Musiał Władysław, zast. Kolasa Marjan, sekr. Leniartek Adam, gospodarz Proszek Zdzisław. Obecnie Gwardja liczy 15 członków. W roku sprawozdawczym odbyło się 46 zebrań, na których omawiano porządek zebrań niedzielnych i świątecznych oraz sprawy związane z organizacją Gwardji. Z pieniędzy uzyskanych z garderoby, zakupiono sprzęty do palarni oraz szczotki do garderoby. Stan kasy wynosi 90 zł., które znajdują się w Kasie Głównej Związku. Na chlubne wyróżnienie zasługują: kol. Solarski Józef, kol. Musiał Władysław i kol. Gala Stanisław, którzy swą pracą postawili Gwardję na poziomie zadania.

SEKCJA OŚWIATOWA. Staraniem Sekcji Oświatowej odbyły się w miesiącu styczniu w czasie zebrań następujące odczyty: 6. I. Ks. M. Kuznowicz: O Stefanie Batorym. 14. I. A. Żychowski: Sporty zimowe dla młodzieży. 28. I. K. Burczyk: Powstanie styczniowe. Nadto zwiedzali członkowie Związku zabytki Krakowa pod przewodnictwem Dra S. Kijaka.

CZYTELNIA. Czytelnia Związku jest otwarta codziennie do godz. 10 wiecz. Na podstawie ostatnio przeprowadzonej ankiety można określić frekwencję korzystających z Czytelni członków — ponad 100 dziennie. Nie jest to duża liczba w stosunku do ogólnej liczby związkowców, jeżeli się jednak zważy, że młody terminator, po całodziennej ciężkiej pracy w warsztacie względnie w szkole zawodowej — szuka w Związku najchętniej lekkiej rozrywki, liczba ta może zaimponować. Ostatnio zaprenumerowaliśmy do naszej Czytelni szereg pism tak, że obecnie znajdują się w niej następujące miesięczniki: «Morze», «Przyroda i technika», «Tęcza» i «Naokoło Świata»; tygodniki: «Tygodnik Ilustrowany», «Raz dwa trzy», «Wróble na dachu»; dzienniki: «Ilustrowany Kuryer Codzienny», «Gazeta Polska», «Czas», «Głos Narodu» i «Ekspress Ilustrowany» oraz szereg czasopism religijnych, społecznych, zawodowych zarówno polskich, jak i zagranicznych. Zasługuje również na uwagę wzmianka, iż Zarząd Czytelni zorganizował t. zw. niedzielne kwadranse dziennikarskie, obejmujące krótkie sprawozdania o najważniejszych wydarzeniach gospodarczych i politycznych w Polsce i na całym świecie. Pracami Czytelni kieruje specjalny Zarząd.

Któż — jeśli nie kobieta potrafi najlepiej odczuć tragedję osieroconego i opuszczonego dziecka, któż — jeśli nie ona jest najbardziej powołaną do opieki nad niem?

MIGAWKI

ŚMIERĆ ZA 16 GROSZY

We wsi Przebierzany koło Wieliczki kilku młodzieńców grało w karty u jednego gospodarza w nocy. Powstał spór o 16 groszy między Władysławem Sito a Fr. Kowalskim. W drodze do domu te same grosze stały się znowu powodem sprzeczki, w czasie której Sito wyrwanym z płotu kołem zabił na miejscu Kowalskiego. Zabójcę skazał Sąd na dwa lata więzienia. Oto jeden z licznych przykładów, do czego prowadzi zaniedbanie wychowania i opieki nad naszą młodzieżą.

PODAJCIE DŁOŃ

Siedział nieruchomo. Przez głowę wspartą o pień drzewa przewalała się burza gorzkich myśli. Spojrzał przed siebie: — Nagiemi drzewami objęta długa, pusta droga, wokoło szerokie, błotniste pola. Pochmurno.

— Obraz mojego życia...

Zerwał się wiatr i przyniósł mu wieści z domu...

— Biedne matczysko! Cóż miało robić?... Pięcioro nas miała obdartusów, jeść nie było co, to i wygnała... «Wynoś się niedołęgo! Smarkatyś jeszcze, a zepsuty do szpiku kości. Rzemiosłabyś się jakiegoś chwycił, bo zejdziesz zupełnie na dziady...»

Szumi wiatr — niesie mu dzwonów niedzielnych melodje, płacz matki nad syna nędzotą — zapach pól rodzinnych... Wiosna... życie się budzi...

Gorycz szarpała mu duszę.

Na niebie rozpierzchły się chmury. Blaski się słońca na ziemię polały i z wiatrów podmuchem pospołu łzy osuszając, aniołem do duszy chłopaka wstępują. Rozpostarł skrzydła i ból jego duszy ukoił. A on uśmiechnął się do słońca, wstał z ziemi...

— Boże! — Ja chcę żyć i pracować! Podajcie mi dłonie! *Emka.*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Młodzież naszego Związku łączy się serdecznem współczuciem z wielkim bólem swej najlepszej Matki i Opiekunki, JWPani Dyr. A. Chmielowej, z powodu śmierci Jej Męża, ś. p. Dra Adama Chmiela, Dyrektora Archiwum Dawnych Aktów Miasta Krakowa.

Dnia 15. II. b. r. nasza młodzież odprowadziła na miejsce wieczne spoczynku doczesne szczątki nietylko naukowca wielkiej miary, całem sercem rozmiłowanego w Krakowie, jego zabytkach, przeszłości i kulturze, lecz także wielkiego Przyjaciela swojego, który otworzył dla niej gościnne drzwi swojego domu, oraz swoje dobre, szlachetne serce.

Ileż to swego cennego czasu naszej młodzieży poświęcił, ile udzielił rad i ojcowskich pouczeń.

Jako osobisty Przyjaciel Stanisława Wyspiańskiego, ś. p. Dyrektor Chmiel był pierwszym, który umiał w młodzieży naszej rozbudzić kult dla tego poety Krakowa, urządzając wraz z nią corocznie Wieczór Wyspiańskiego, który skupiał w salach naszego Związku całą elitę kulturalną naszego miasta.

Swym niezwykle serdecznym stosunkiem do młodzieży, odczuciem jej potrzeb i chętną zawsze radą i pomocą — pozyskał ś. p. Dyrektor Chmiel jej gorącą miłość, przywiązanie i głęboką cześć.

Zebrał ze sobą swe przedobre, szlachetne serce, swój spokojny, radość i pogodę siejący uśmiech, z jakim zawsze nas przyjmował, zostawił serdeczny ból i świetlaną pamięć Dobrego Człowieka.

Red. odpow. St. Haczkiewicz. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.

PODZIĘKOWANIE

Komitetowi Przyjaciół Młodzieży za ofiarnie podjęty i przeprowadzony trud urządzenia Balu Dobroczynnego na rzecz naszej młodzieży,
Towarzystwu Strzeleckiemu za bezinteresowne użyczenie sali,
wszystkim Firmom za udzielone dla bufetu dary,
a wreszcie Paniom, za gorliwe prace, związane z przygotowaniem tej imprezy —

najserdeczniej w imieniu młodzieży naszej dziękujemy.

Red. odpow. St. Haczkiewicz Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie